

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO I Światowy Dzień Ubogich

XXXIII Niedziela Zwykła

19 listopada 2017

Nie miłujmy słowem, ale czynem

1. «Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!» (1J 3, 18). Te słowa Apostoła Jana wyrażają nakaz, od którego żaden chrześcijanin nie może się uchylić. Powaga, z jaką umiłowany uczeń przekazuje aż do naszych czasów polecenie Jezusa, jest jeszcze bardziej podkreślona przez kontrast zachodzący pomiędzy pustymi słowami, które często znajdują się w naszych ustach, a konkretnymi faktami, z jakimi mamy się zmierzyć. Miłość nie pozwala sobie na wymówki: kto zamierza kochać tak, jak kochał Jezus, powinien postępować zgodnie z Jego przykładem, i to przede wszystkim wtedy, kiedy jest wezwany do okazania miłości ubogim. Sposób, w jaki kocha Syn Boży, jest dobrze znany i św. Jan jasno o tym pisze. Miłość Syna Bożego opiera się na dwóch kolumnach: Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1J 4, 10.19), dając całego siebie, również swoje życie (por. 1J 3, 16).

Taka miłość nie może pozostać bez odpowiedzi. Mimo, iż została ona dana jednostronnie i nie domaga się niczego w zamian, miłość ta rozpala serca tak bardzo, że jeśli ktoś jej doświadczy, to czuje się wezwanym, aby ją odwzajemnić pomimo własnych ograniczeń i grzechów. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy łaska Boga, Jego miłość miłosierna, jest przyjęta, na ile jest to tylko możliwe, w naszym sercu tak, że porusza ona naszą wolę oraz uczucia, kierując je w stronę zarówno Boga samego, jak i bliźniego. W ten sposób miłosierdzie, które wypływa z serca Trójcy Świętej, może dotrzeć i poruszyć nasze życie, wzniecając współczucie oraz angażując nas w dzieła miłosierdzia przeznaczone dla braci i siostr, którzy znajdują się w potrzebie.

2. «Oto biedak zawołał, a Pan go usłyszał» (Ps 34[33], 7). Od zawsze Kościół rozumiał wagę tego wołania. Zaświadcza o tym już pierwsze strony Dziejów Apostolskich, gdy Piotr prosi o wybranie siedmiu mężów «pełnych Ducha i mądrości» (Dz 6, 3), aby zajęli się służbą ubogim. Z całą pewnością służba najbiedniejszym to jeden z pierwszych znaków, za pomocą którego wspólnota chrześcijańska pokazała się światu. Stało się tak dlatego, że wspólnota ta zrozumiała, iż życie uczniów Jezusa powinno wyrazić się poprzez braterstwo i solidarność w taki sposób, aby odpowiadały one głównemu nauczaniu Mistrza, który nazwał ubogich błogosławionymi i dziedzicami Królestwa Bożego (por. Mt 5, 3). «Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby» (Dz 2, 45). To zdanie pokazuje, czym żywo przejmowali się pierwsi chrześcijanie. Ewangelista Łukasz, który pośród świętych autorów najwięcej miejsca poświęca miłosierdziu, nie posługuje się żadną retoryką, kiedy opisuje zwyczaj dzielenia się pierwszej wspólnoty. Przeciwnie, opowiadając o tym, stara się przekazać słuchaczom w następnych pokoleniach, a zatem również i nam, abyśmy wspierali się w tym świadectwie i organizowali nasze działania na rzecz najbardziej potrzebujących. Tę samą naukę i z tą samą siłą przekazał nam Apostoł Jakub, który w swoim Liście używa równie mocnych i zdecydowanych wyrażeń: «Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecanego tym, którzy Go miłują? Wy zaś odmówiliście ubogiemu poszanowania. Czy to nie bogaci uciskają

was bezwzględnie i nie oni ciągną was do sądów? [...] Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!” – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie» (Jk 2, 5-6.14-17).

3. Zdarzały się jednak chwile, w których chrześcijanie nie słuchali uważnie tego wezwania, zarażając się mentalnością światową. Duch Święty nie zaprzestał ich wzywać do tego, by trzymali wzrok utkwiony w tym, co jest istotne. On to powoływał wielu mężczyzn i wiele kobiet, którzy w różny sposób ofiarowali swe życie na służbę ubogim. Ileż to kart historii w ciągu tych 2000 lat zostało zapisanych przez chrześcijan, którzy z prostotą oraz pokorą, a także z wielkoduszną wyobraźnią miłości, służyli najbiedniejszym braciom!

Wśród nich wybija się przykład Franciszka z Asyżu, który doczekał się licznych naśladowców wśród świętych mężczyzn i kobiet na przestrzeni wieków. On nie zadowolił się tylko przytulaniem i daniem jałmużny trędowatym, ale poszedł do Gubbio, aby zamieszkać razem z nimi. On sam widział w tym spotkaniu przełom dla swojego powołania: «gdy żyłem w grzechu, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry, ale Pan sam zaprowadził mnie do nich, a ja zwróciłem się ku nim z miłością. To, co początkowo wydawało mi się przykre, zamieniło się w słodycz duszy i ciała» (Testament św. Franciszka z Asyżu). Świadectwo to ukazuje przemieniającą siłę miłości oraz styl życia chrześcijańskiego.

Nie powinniśmy myśleć o biednych jako o odbiorcach dobrych działań wolontariuszy, którzy czynią to raz na tydzień, czy też o doraźnych gestach dobrej woli z naszej strony, które mają na celu uspokojenie naszego sumienia. Takie doświadczenia, choć nieraz ważne i pożyteczne dla uwrażliwienia na potrzeby braci oraz dla ukazania niesprawiedliwości, które leżą u ich podstaw, powinny nas jednak prowadzić do prawdziwego spotkania z ubogimi, a także do dzielenia się, które powinno stać się stylem naszego życia. Modlitwa, postępowanie na drodze ucznia oraz nawrócenie znajdują w miłości wspólnej potwierdzenie swojej autentyczności ewangelicznej. Tam też właśnie rodzi się radość oraz pokój ducha, ponieważ dotyka się własną ręką Ciała Chrystusa. Jeśli chcemy naprawdę spotkać Chrystusa, to konieczne jest, abyśmy dotknęli się Jego Ciała w ranach ubogich, w odpowiedzi na Komunię sakramentalną otrzymaną w Eucharystii. Ciało Chrystusa łamane podczas Świętej Liturgii pozwala nam się odnaleźć przez miłość wspólną w obliczach oraz w osobach najbiedniejszych braci i sióstr. Zawsze aktualne są słowa św. Biskupa Chryzostoma: «Jeśli chcecie uczcić Ciało Chrystusa, to nie lekceważcie Go dlatego, że jest nagie. Nie czcicie Chrystusa Eucharystycznego jedwabnymi ozdobami zapominając o innym Chrystusie, który za murami kościoła jest nagi i cierpi z zimna» (por. Homilia in Matthaëum, n. 50,3-4, PG 58).

Dlatego też jesteśmy wezwani do wyciągnięcia ręki do biednych, do spotkania się z nimi, popatrzenia im w oczy, przytulenia, aby poczuli ciepło miłości, która przełamuje krąg samotności. Ich ręka wyciągnięta w naszą stronę jest również zaproszeniem do wyjścia z naszych pewności i wygod, i do rozpoznania wartości, którą ubóstwo ma samo w sobie.

4. Nie zapominajmy, że dla uczniów Chrystusa ubóstwo jest przede wszystkim powołaniem do naśladowania Jezusa ubogiego. Jest podążaniem za Nim i z Nim, drogą, która prowadzi do szczęśliwości Królestwa niebieskiego (por. Mt 5, 3; Łk 6, 20). Ubóstwo oznacza serce pokorne, które potrafi zaakceptować siebie jako ograniczone i grzeszne stworzenie, aby pokonać pokusę własnej wszechmocy, która zwodzi nas fałszywą obietnicą nieśmiertelności. To właśnie ubóstwo stwarza warunki do nieskrępowanego przyjęcia odpowiedzialności osobistych oraz społecznych, pomimo własnych ograniczeń, zawierając bliskości Boga i wsparciu Jego łaski. Tak rozumiane ubóstwo jest miarą, która pozwala ocenić poprawne wykorzystanie dóbr materialnych, a także umożliwia przeżywanie relacji i uczuć bez egoizmu oraz zaborczości (por. KKK 2445).

Życie św. Franciszka niech stanie się dla nas przykładem, świadectwem autentycznego ubóstwa. On to właśnie, ponieważ miał wzrok utkwiony w Chrystusie, potrafił rozpoznać Go w biednych. Jeśli więc pragniemy ofiarować nasz udział w skutecznej przemianie historii, przyczyniając się do prawdziwego rozwoju, to konieczne jest, abyśmy wsłuchali się w wołanie ubogich i zajęli się podnoszeniem ich z marginesu. Przypominam jednocześnie ubogim, którzy żyją w naszych miastach i w naszych wspólnotach, aby nie stracili sensu ubóstwa ewangelicznego, którym naznaczone jest ich życie.

5. Znamy ogromne trudności współczesnego świata, które utrudniają zidentyfikowanie ubóstwa w jasny sposób. A jednak ono staje nam codziennie przed oczami, widoczne w obliczach tysięcy osób naznaczonych bólem, wykluczeniem, nadużyciem, przemocą, torturami i więzieniem, wojną, pozbawieniem wolności i godności, ignorancją i analfabetyzmem, brudem i chorobami, brakiem pracy, handlem ludźmi i niewolnictwem, wygnaniem i biedą, przymusowymi przesiedleniami. Ubóstwo ma oblicze kobiet, mężczyzn oraz dzieci wykorzystywanych do podłych interesów, podeptanych przez przewrotną logikę władzy i pieniądza. Jakąż to bezlitosną listę, a przecież nigdy niekompletną, form ubóstwa jesteśmy tu zmuszeni przedstawić, będących owocem niesprawiedliwości społecznej, biedy moralnej oraz chciwości nielicznych, a także ogólnej obojętności!

Niestety, w naszych czasach, podczas gdy ukazuje się coraz bardziej ewidentne bezczelne bogactwo zgromadzone w rękach nielicznych uprzywilejowanych, któremu często towarzyszy bezprawie i agresywne wykorzystywanie godności ludzkiej, skandalem staje się rozprzestrzenianie się biedy na wielkie połacie społeczne na całym świecie. Wobec tego scenariusza nie można pozostać obojętnym albo, co gorsza, zrezygnowanym. Biedzie, która hamuje ducha inicjatywy tak wielu młodych ludzi, nie pozwalając im na znalezienie pracy; biedzie, która znieczula zmysł odpowiedzialności, doprowadzając do delegowania i szukania faworytyzmów; biedzie, która zatruwa źródła uczestnictwa i ogranicza przestrzenie profesjonalizmu, upokarzając w ten sposób zasługi tych, którzy pracują i produkują; wszystkim tym sytuacjom należy odpowiedzieć nową wizją życia i społeczeństwa. Wszyscy ci biedni – jak zwykł mawiać Błogosławiony Paweł VI – należą do Kościoła poprzez «prawo ewangeliczne» (Przemówienie z okazji otwarcia II Sesji Soboru Watykańskiego II, 29 września 1963) i zobowiązują do opcji fundamentalnej na ich rzecz. Błogosławione zatem ręce, które otwierają się, by przyjąć biednych i pomóc im: to są ręce, które dają nadzieję. Błogosławione ręce, które pokonują bariery kultury, religii i narodu, wylewając oliwę pocieszenia na rany ludzkości.

Błogosławione ręce, które się otwierają, nie prosząc nic w zamian, bez „jeśli”, bez „ale” i bez „być może”: to są ręce, które sprawiają, że na braci spływa Boże błogosławieństwo.

6. Na zakończenie Jubileuszu Miłosierdzia chciałem ofiarować Kościołowi Światowy Dzień Ubogich, aby wspólnoty chrześcijańskie na całym świecie stawały się coraz wyraźniejszym i konkretnym znakiem miłości Chrystusa do tych ostatnich i najbardziej potrzebujących. Pragnę, aby do całości obchodów innych Dni ustanowionych przez moich Poprzedników, które są już tradycją w życiu naszych wspólnot, był dołączony ten Dzień, jako znakomicie dopełniający je element ewangelicznego upodobania Jezusa w ubogich.

Zapraszam cały Kościół, mężczyzn i kobiety dobrej woli, do spojrzenia w tym szczególnym dniu na tych wszystkich, którzy wyciągają ręce wołając o pomoc i przyzywając naszej solidarności. To są nasi bracia i nasze siostry, stworzeni i kochani przez tego samego Ojca Niebieskiego. Dzień ten powinien zwrócić uwagę wierzących, aby przeciwstawili się kulturze odrzucenia i marnotrawstwa, a uczynili kulturę spotkania swoim stylem życia. Jednocześnie chciałbym również poprosić wszystkich, niezależnie od przynależności religijnej, o otwarcie się na wspólnotę z biednymi i na każdą formę solidarności z nimi jako konkretny znak braterstwa. Bóg stworzył niebo i ziemię dla wszystkich, niestety ludzie wzniesli granice, mury i ogrodzenia, zdradzając pierwotny zamysł i dar przeznaczony dla ludzkości, z której nikt nie miał być wykluczony.

7. Pragnę, aby wspólnoty chrześcijańskie, w tygodniu poprzedzającym Światowy Dzień Ubogich, który w tym roku przypada na 19 listopada (XXXIII Niedziela Zwykła w ciągu roku), zaangażowali się w przygotowanie wielu momentów przyjacielskich spotkań, naznaczonych solidarnością i konkretną pomocą. Będzie można zaprosić ubogich oraz wolontariuszy do wspólnego uczestnictwa w Eucharystii podczas tejże niedzieli, tak aby jeszcze bardziej autentyczną stała się celebracja Uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, która przypadnie w kolejną niedzielę. Królowanie Chrystusa ukazuje się w pełni na Golgocie, kiedy to Niewinny jest przybity do krzyża, ubogi, nagi, pozbawiony wszystkiego, wciela i objawia pełnię miłości Boga. Jego totalne powierzenie się Ojcu, podczas gdy wyraża swoje pełne ubóstwo, podkreśla moc tej Miłości, która go wskrzesi do nowego życia w dniu Paschy. W tę właśnie niedzielę poświęconą ubogim, jeśli w naszej okolicy żyją biedni, którzy potrzebują pomocy i opieki, zbliżmy się do nich: niech to będzie odpowiednia chwila na spotkanie Boga, którego szukamy. Jak uczy nas Pismo Święte (por. Rdz 18, 3-5; Hbr 13, 2), przyjmijmy ich jako uprzywilejowanych gości przy naszym stole, aby mogli się stać mistrzami, którzy pomogą nam żyć spójnie wiarą. Niech nam pokażą w sposób rzeczowy, a często i radosny, poprzez ich zaufanie i gotowość przyjęcia pomocy, jak bardzo decydujące znaczenie ma życie tym, co istotne oraz umiejętność zdania się na Opatrzność Bożą.

8. U podstaw wielu konkretnych inicjatyw, które będą realizowane w tymże Dniu, niech będzie zawsze modlitwa. Nie zapominajmy, że Ojciec nasz jest modlitwą ubogich. Prośba o chleb wyraża bowiem powierzenie Bogu podstawowych potrzeb naszego życia. To, czego Jezus uczył nas w tej modlitwie, wyraża i zawiera w sobie wołanie tego, kto cierpi z powodu niepewności egzystencji oraz braku tego, co konieczne. Uczniom, którzy prosili Go o to, by nauczył ich modlić się, odpowiedział słowami ubogich, którzy zwracają się do Jedyne Ojca, w którym wszyscy się rozpoznają jako bracia. Ojciec nasz jest modlitwą, która wyraża się w liczbie

mnogiej: chleb, o który prosimy, jest „nasz”, a to pociąga za sobą umiejętność dzielenia się, udziału i wspólnej odpowiedzialności. W tejże modlitwie wszyscy rozpoznajemy potrzebę przezwyciężenia każdej formy egoizmu, aby dostąpić radości wzajemnego przyjęcia.

9. Proszę moich Współbraci Biskupów, Kapłanów oraz Diakonów – którzy z powołania mają misję wspierania ubogich – proszę osoby konsekrowane, grupy, stowarzyszenia i ruchy, oraz całą rzeczywistość wolontariatu, aby zaangażowali się w ten Światowy Dzień Ubogich tak, by stał się on tradycją oraz konkretnym wkładem na rzecz ewangelizacji współczesnego świata. Ten nowy, Światowy Dzień, niech się stanie silnym wezwaniem dla naszego wierzącego sumienia, abyśmy byli coraz bardziej przekonani do tego, że dzielenie się z biednymi pozwala nam zrozumieć Ewangelię w najgłębszej jej prawdzie. Biedni nie są problemem, ale zasobem, z którego możemy zaczerpnąć, aby przyjąć i żyć istotą Ewangelii.

Z Watykanu, 13 czerwca 2017 r., we wspomnienie św. Antoniego z Padwy